

Bartosz Wróblewski*

KONFLIKT ARABII SAUDYJSKIEJ Z JORDANIĄ (1990–1991) I KATAREM (2014–2021). SPECYFIKA MONARCHII ARABSKICH

Streszczenie

Półwysep Arabski to ostatnie na globie miejsce, gdzie dominują politycznie monarchie absolutne lub zbliżone de facto do tego typu ustrojowego. Powstał tam system polityczny, w którym dominuje Arabia Saudyjska, a w cieniu tego królestwa istnieją monarchie w Jordanii, Kuwejcie, Katarze, Bahrajnie, Omanie oraz w Zjednoczonych Emiratach Arabskich (ZEA), które same są federacją sześciu drobnych monarchii. W okresie zimnej wojny państwa te zmuszone były działać solidarnie wobec zagrożenia ze strony proradzieckich republik arabskich takich jak np. Egipt. Jednak rody sprawujące władzę w tych państwach mają często wielowiekową tradycję sporów i konfliktów. Nawet współcześnie możliwe jest gwałtowne odnowienie się tych konfliktów. Tekst ten przedstawia dwa takie spory. Pierwszy to rywalizacja między Saudami i Haszymidami. Skutkowało on w latach 1990–1991 gwałtownym zerwaniem wszelkiej współpracy między Arabią Saudyjską a Jordanią. Podobny spór dotyczy Saudów i rodu Al-Thani, czego wynikiem był ostry konflikt polityczny Rijadu z Katarą w latach 2014–2020. Te dwa konflikty obrazują gwałtowną zmienność w relacjach między arabskimi monarchiami. Wskazują na hegemonistyczne dążenia Rijadu, ale również na silny opór części rodów monarszych przeciw tym uproszczeniom oraz na potencjał destabilizacji tkwiący w tych relacjach.

Słowa kluczowe: Saudowie, Katar, Haszymidzi, Jordania, konflikt, monarchia

Wstęp

Region Bliskiego Wschodu odznacza się znaczną dynamiką polityczną. Niestety, relacje międzypaństwowe na tym obszarze charakteryzują się raczej przewagą sytuacji konfliktowych niż trwałymi porozumieniami. Zarówno nauka, jak i publicystyka zachodnia skoncentrowały swą uwagę na kwestii konfliktu izraelsko-palestyńskiego, tymczasem jeden z typów relacji międzynarodowych tam występujących wymaga również analizy. Chodzi tu o wzajemne stosunki między monarchiami

* Uniwersytet Rzeszowski, e-mail: bwrob@o2.pl, ORCID: 0000-0003-4436-8221.

arabskimi. Trzeba tu przypomnieć, że przecież Półwysep Arabski jest pod względem politycznym dość niezwykłym miejscem. Stanowi ostatni w skali świata obszar, w którym przetrwał cały system polityczny zdominowany przez monarchie absolutne lub zbliżone do tej formy (mimo posiadania konstytucji). Jeśli pominiemy ciekawy przypadek Maroka, to właśnie ten półwysep wykazuje znaczną specyfikę polityczną. Tymczasem kwestia relacji politycznych między arabskimi monarchiami była do niedawna nieco zaniedbana.

Tego typu nastawienie wynika z doświadczeń Zimnej Wojny. W tym długim okresie monarchie z Półwyspu Arabskiego były narażone na ekspansję ideologii socjalizmu arabskiego. Wydawały się one zacofanymi społecznie i politycznie pozostałościami z minionej epoki skazanymi na upadek. Nawet gwałtowny wzrost dochodów naftowych nie zmienił początkowo tych opinii. Trzeba dodać, że było to wyraźnie europocentryczne spojrzenie na zagadnienie. W każdym razie państwa te musiały przyjąć postawę obronną i skutecznie, jak się okazało, odpierały zagrożenia.

W takich okolicznościach monarchie arabskie musiały wygasic wiele wzajemnych sporów i zachować minimum solidarności wzajemnej. Zrobiły to tak skutecznie, że w odbiorze zewnętrznym zaczęto je postrzegać jako jeden blok. Zapominano często o głębokich konfliktach, jakie dzieliły te państwa w przeszłości. Oczywiście, wśród specjalistów istniała świadomość tych podziałów, jednak generalnie, i to również w świecie anglosaskim ściśle powiązany z regionem, obraz swoistej jedności przeważał.

Trzeba jednak stwierdzić, że wrogość między tymi monarchiami istnieje i ma głębokie korzenie. Często wynika ona ze sporów między rodami dominującymi w plemiennym społeczeństwie, które powstały na długo przed ukształtowaniem się współczesnych państw. To ostatnie zresztą na Półwyspie Arabskim nastąpiło późno, dopiero w XX w. Należy więc zwrócić uwagę właśnie na konflikty między monarchiami. Co prawda, duży pragmatyzm rodów panujących pozwala im unikać konfrontacji, ale jednocześnie w tym świecie nigdy nie zapomina się starych urazów. I tu trzeba zestawić fakt, że monarchie te w większości uzyskały olbrzymie środki materialne dzięki odkryciu na półwyspie największych w świecie zasobów ropy i gazu ziemnego, z ich trwałymi sporami wynikłymi często z przednowoczesnego pojmowania polityki. To, co dawniej było lokalnym sporem dwu rodów, dziś może stać się konfliktem zagrażającym bezpieczeństwu w skali międzynarodowej. Co gorsza, takie konflikty mogą ujawniać się nagle, a Zachód myślący zupełnie innymi kategoriami często zupełnie nie dostrzeże ich zapowiedzi. Trzeba w myśleniu

o tym regionie o wiele częściej uwzględniać właśnie ten element niestabilności. Zbyt mocno bowiem przyzwyczajono się widzieć w tych monarchiach wyłącznie elementy stabilizacji. Jeśli chodzi o ich wewnętrzną strukturę, to rzeczywiście okazały się dużo stabilniejsze niż przypuszczano kilkadziesiąt lat temu. Dziś jednak chętnie zapomina się, jak znaczny potencjał destabilizacji drzemie w ich relacjach wzajemnych.

Pisząc o monarchiach półwyspu, uwzględniamy przede wszystkim Arabię Saudyjską, ale są nimi oczywiście także Oman, Kuwejt, Bahrajn, Katar i Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA). Jednak w tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z sześcioma odrębnymi monarchiami. Wśród nich Abu Zabi nie tylko trzeba traktować odrębnie, ale wypada uznać ten emirat za hegemoną całej federacji. Do tego zespołu należy zaliczyć także Jordanię. Ta monarchia powstała na obrzeżach półwyspu w wyniku innego procesu niż pozostałe, ale zwłaszcza ze względu na relacje Ammanu z Rijadem należy ją uwzględnić.

Tekst poniższy ma za zadanie przedstawić konflikty między arabskimi monarchiami i przeanalizować ten temat. Wobec rozległości zagadnienia wskazane zostaną dwa wypadki tego rodzaju. Ukazany zostanie konflikt polityczny między Królestwem Arabii Saudyjskiej a Haszymidzkim Królestwem Jordanii w latach 1990–1991 oraz współczesny, przerwany dopiero w 2021 r. konflikt tej pierwszej monarchii z Emiratem Kataru. Analizując te konflikty, należy postawić pytanie, czy te dwa odległe w czasie spięcia polityczne mają cechy wspólne, czy też nie. Jeśli zaś takie cechy występują, to co je charakteryzuje i czy relacje między arabskimi monarchiami można uznać za specyficzne na tle współczesnych relacji międzynarodowych.

Opis wydarzeń oparto na treściach opracowań dotyczących historii i współczesnej polityki tych państw oraz ogólnie przedstawiających współczesne dzieje Bliskiego Wschodu. Chodzi zarówno o publikacje polskie, jak i angielskojęzyczne. W przypadku wydarzeń najnowszych konieczne było również odwołanie się do wydawnictw o charakterze publicystycznym.

Rywalizacja saudyjsko-haszymidzka

Konflikt Arabii Saudyjskiej z Jordanią, który gwałtownie ujawnił się w 1990 r., nie powinien być dla Zachodu niespodzianką. Jednak u jego podstaw leżały nie spory międzypaństwowe we współczesnym znaczeniu tego słowa, lecz stara waśń dwu rodów arystokratycznych zapoczątkowana jeszcze w XVIII w. Haszymidzi są rodem, który swe pochodzenie wywodzi od proroka Mahometa. W okresie osłabienia władzy

Abbasydów, z którymi również byli spokrewnieni, Haszymidzi przejęli władzę w Mekce i Medynie w krainie Hidżaz. Trzeba dodać, że pisząc dalej o Haszymidach, będziemy mówili o tym rodzie, który kontrolował święte miasta islamu. Przejęcie kontroli w Hidżazie przez przodków obecnej dynastii panującej w Ammanie nastąpiło w XI w. Odtąd przez setki lat pełnili oni zaszczytną funkcję zarządców świętych miast. Ich władza na ogół nie była w pełni samodzielna. Uznawali zwierzchnictwo jakiejś potężnej dynastii muzułmańskiej. Od 1516 r. np. uznawali dominację Osmanów. Mimo to mieli znaczną samodzielność i niewątpliwie sprawowali jedną z najbardziej zaszczytnych funkcji w świecie islamu (Baker, 1979, s. 59).

W porównaniu z tymi arystokratami Saudowie byli rodem, który bardzo późno zdobył pozycję i władzę. Pewne informacje o nich pochodzą dopiero z początku XVIII w. Dzięki prowadzeniu handlu zdołali zdobyć silną pozycję w oazie Darija w środkowej Arabii (Nedżd). W połowie XVIII w. stanęli jednak na czele ruchu Wahabitów (jako przywódcy wojskowo-polityczni) i sprzymierzyli się z jego twórcą i ideologiem Muhamadem Ibn Abd al-Wahabem. Dzięki temu zaczęli tworzyć fundamentalistyczne państwo w krainie Nedżd. Gdy opanowali ten region, ich oddziały uderzyły także na region Zatoki Perskiej oraz na Hidżaz (Al-Rasheed, 2011, s. 44–45).

Od początku XIX w. zaczęła się rywalizacja Haszymidów z Saunami. Ci pierwsi bronili status quo, natomiast Saudowie przeprowadzili fundamentalistycznej rewolucji islamskiej. Wtedy Saudowie zajęli Mekkę i Medynę, ale ostatecznie rozbiły ich wojska przysłane z Egiptu. Saudowie po klęsce swego pierwszego państwa powołali do życia drugie w latach 1830–1891, ale i ono upadło na skutek napięć wewnętrznych. Dopiero Abdel Aziz Ibn Saud utworzył na początku XX w. trzecie państwo saudyjskie. To państwo podbiło szybko dużą część Półwyspu Arabskiego. I znów doszło do konfliktu obu rodów (Zdanowski, 2011, s. 84–86 i 91).

W 1924 r. miał miejsce najdramatyczniejszy akt walki Haszymidów z Saudami. Oddziały Saudów zaatakowały Królestwo Hidżazu rządzone przez Haszymidów. Po upadku Państwa Osmańskiego Hidżaz stał się, co trzeba dodać, w pełni suwerennym państwem uznanym na arenie międzynarodowej. Napastnicy zajęli Mekkę, a w 1925 r. także Medynę i wypędzili ród Haszymidów z ich odwiecznej siedziby. Pierwszy władca Transjordanii (poprzednika współczesnej Jordanii) książę Abd Aallah nie mógł skutecznie wspomóc ojca króla Husajna, gdyż dysponował bardzo słabymi siłami, a poza tym rządził, uznając protektorat Londynu, a Brytyjczycy nie życzyli sobie jego udziału w konflikcie. Trzeba jednak dodać, że upadek Hidżazu i wygnanie rodu Abd Allaha i jego następcy

uznawali zawsze za niesprawiedliwość i katastrofę. Tymczasem Ibn Saud przyjął tytuł króla i ostatecznie w 1932 r. przekształcił swoje zdobycze w królestwo Arabii Saudyjskiej (Philby, 1955, s. 285–287).

Tak więc oba rody miały długą tradycję rywalizacji. W 1946 r. Transjordania uzyskała za zgodą Londynu niepodległość. W 1948 r. wzięła udział w wojnie z powstającym Izraelem i przejęła kontrolę nad Zachodnim Brzegiem Jordanu i Wschodnią Jerozolimą. Mimo zaangażowania w Palestynie wzajemna wrogość dwu rodów trwała. Jej przejawem było to, że skrajnie islamska Arabia Saudyjska sprzymierzyła się z Egiptem. Co więcej, ten sojusz utrzymano także wówczas, gdy władzę przejął w nim Naser, głoszący zasadę świeckiego państwa, a nawet socjalizmu arabskiego. Oba państwa wyraźnie zwalczały Haszymidów i podważały ich panowanie. Po śmierci Abd Allaha I w zamachu w 1951 r. z tymi zagrożeniami musiał walczyć jego następca wnuk Husajn I. W 1957 r. zdołał on przezwyciężyć poważny kryzys władzy haszymidzkiej (Al-Rasheed, 2011, s. 158–159; Robins, 2004, s. 96–97).

Paradoks sytuacji polegał na tym, że zarówno Arabia Saudyjska, jak i Jordania były monarchiami o wyraźnie prozachodniej opcji. Jednak nienawiść rodowa aż do 1957 r. decydowała o ich polityce bardziej niż sprawy ogólne. Dotyczyło to szczególnie Rijadu, który miał nieporównanie większe środki. Na szczęście dla Ammanu ekspansja ideologii naserowskiej w końcu lat pięćdziesiątych XX w. zaniepokoiła również Rijad i wymusiła zmianę polityki. Saudowie zaczęli dotować Jordanię. Po roku 1970 relacje były wzorowe. Na Zachodzie zapomniano wręcz, że oba rody dzieli nienawiść. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. monarchie naftowe dostarczały Jordanii potężną pomoc gospodarczą, około 1 miliarda dolarów. Poza tym setki tysięcy obywateli ubogiej Jordanii pracowało w Arabii Saudyjskiej, Kuwejcie czy Zjednoczonych Emiratach Arabskich i przysyłało pieniądze do kraju. Jordania była uznawana za element prozachodniego systemu politycznego, którego głównym elementem było państwo Saudów (Gauty, 1966, s. 93–94; Robins, 2004, s. 129–130).

Tym większym zaskoczeniem mogły być dla obserwatorów wydarzenia z roku 1990. Szczególnie dla tych, którzy zapomnieli o rodowej waśni dzielącej dwie panujące dynastie. Wydarzenia te miały związek z konfliktem Iraku Saddama Husajna z monarchiami naftowymi po zakończeniu 1988 r. wojny z Iranem. Trzeba tu przypomnieć, że król Jordanii Husajn I nawiązał dobre relacje z Irakiem już w latach siedemdziesiątych. Porozumienie z Bagdadem pozwalało mu uniknąć nadmiernej zależności od Saudów. Jednak aż do 1988 r. również monarchie z nad Zatoki Perskiej popierały Irak. Dopiero po zakończeniu wojny Iranu z Irakiem Arabia Saudyjska zaczęła dążyć do osłabienia reżymu Sadda-

ma Husajna. Do polityki tej przyłączył się Kuwejt. Natomiast Jordania wręcz pogłębiła w 1989 r. dobre relacje z Bagdadem. Saudowie popierali Irak, gdy osłaniał ich przed Iranem, ale po wojnie uznali, że Saddam Husajn stworzył zbyt wielką potęgę wojskową. Monarchie naftowe wstrzymały więc dotacje dla Bagdadu, co więcej, Rijad i Kuwejt uznały wszystkie sumy przekazane w czasie wojny za pożyczki i zażądały od Iraku ich spłaty. Spodziewano się negocjacji i ustępstw ze strony Saddama. Natomiast Jordania chciała trwałej współpracy z Bagdadem i właśnie antysaudyjskość takiej współpracy była dla władz w Ammanie opcją dopuszczalną (Wróblewski, Żarna, Bonusiak, Pawlikowski, 2021, s. 182–184).

Wydaje się, że król Husajn I chciał stworzyć przeciwagę wobec Saudów. To samo zamierzał osiągnąć dyktator Iraku. Jednak król chciał porozumienia politycznego działającego długofalowo, a szef Iraku, jak się okazało, dążył do rozstrzygnięć siłowych. Początkowo jednak nic nie zapowiadało katastrofy. W lutym 1989 r. Irak, Egipt i Jordania utworzyły Arabską Radę Współpracy. Po kilku miesiącach do organizacji przyłączył się Jemen Północny, który zresztą 22 maja 1990 r. zjednoczył się z Ludowo-Demokratyczną Republiką Jemenu. Arabska Rada Współpracy w teorii była całkiem racjonalnym sojuszem państw, które mogły się wspierać przeciw akcjom Izraela, jak i uniezależnić od nacisku Saudów. Oczywiście z tego ostatniego powodu całą sprawą zaniepokojony czuł się Rijad. Wydaje się wręcz, że we władzach saudyjskich zapanował nastrój zbliżony do paniki i Arabską Radę Współpracy postrzegano jako wrogi sojusz. Związek Iraku, Jordanii i Jemenu pasował do takiej koncepcji. Relacje Saudów z Jordanią gwałtownie się popsowały (Robins, 2004, s. 150, 176 i 178).

Niestety, pierwotna koncepcja tego sojuszu nie przetrwała. Przede wszystkim nie udało się utrzymać współpracy Iraku z Egiptem, o co zabiegała Jordania. Rada ograniczyła się w istocie do Iraku, Jordanii i Jemenu. W takiej konfiguracji jej antysaudyjski potencjał stał się wyraźniejszy. Umacniała się w niej też przewaga Iraku. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, że jego przywódca okazał się awanturnikiem politycznym o ograniczonej umysłowości.

Saddam Husajn w lutym 1990 r. potępił obecność sił USA w regionie Zatoki Perskiej, a 2 kwietnia w 1990 r. zagroził w razie wojny spalaniem połowy Izraela. Dla władz w Jordanii reasekuracja ze strony Iraku przed agresją Izraela mogła być korzystna, o ile byłaby częścią normalnej polityki. Wydaje się, że tak właśnie myślano w Ammanie. Groźne słowa Saddama Husajna uznawano za część populistycznej retoryki. Zarówno on, jak i Husajn I uzyskiwali popularność wśród Palestyńczyków, co dla monarchy z Ammanu było bardzo ważne (Jamsheer, 2007, s. 122).

Wszystkie te możliwości zniweczył Saddam Husajn swoimi niepo czytelnymi działaniami. 2 sierpnia 1990 r. jego armia zaatakowała Kuwejt i zajęła całe jego terytorium w ciągu dwu dni. Następnie siły irackie się zatrzymały. Okazało się, że mimo olbrzymich wydatków zbrojenio wych Arabia Saudyjska nie jest w stanie obronić swoich partnerów z Rady Współpracy Zatoki Perskiej. Sami Saudowie nie wierzyli, by mogli obronić nawet swoje terytorium, wezwali więc na pomoc USA. Siły amerykańskie zaczęły rzeczywiście przybywać, ale ich dyslokacja zajęła kilka tygodni. Tym niemniej Irak już nie atakował dalej (Wróblewski, Żarna, Bonusiak, Pawlikowski, 2021, s. 184).

W Rijadzie z całą powagą przedstawiano wtedy koncepcję, że Jordania, Irak i Jemen chcą wspólnie zaatakować Saudów i dokonać rozbioru ich państwa. Król Husajn odzyskałby Hidżaz, Mekkę i Medynę. Jemen zająłby prowincję Asir, a Irak przejął roponośne wybrzeże Zatoki Perskiej. W Rijadzie wręcz wskazywano na władcę Jordanii jako na pomysłodawcę takiej koalicji. To świadczyło już o pewnej paranoi politycznej. Tymczasem dla króla Husajna krok dyktatora Iraku był nie szczęściem, a nie realizacją jakiegoś planu (Dann, 1990, s. 1).

Państwa naftowe z Saudami na czele zerwały współpracę z Ammanem. Wstrzymano wszystkie dotacje dla Jordanii. Co więcej, zwolniono z pracy i wygnano setki tysięcy jej obywateli. Wpędziło to państwo haszymidzkie w ciężki kryzys polityczny. W ciągu niewielu tygodni stan wrogości między Saudami i Haszymidami wrócił do poziomu z lat pięćdziesiątych. Tymczasem król Husajn I utrzymywał faktyczny sojusz z Irakiem. Jednak wcale nie popierał jego awanturnictwa. Wydaje się, że król chciał wynegocjować jakieś porozumienie. Odrzucał saudyjskie wezwanie do ataku na Irak, ale nie uznał zajęcia Kuwejtu. Wzywał do znalezienia rozwiązania wewnątrzarabskiego bez udziału sił USA. W pierwszych dniach konfliktu porozumienie wydawało się możliwe. Trzeba pamiętać, że 2 sierpnia Bagdad ogłosił powstanie w Kuwejcie nowego rewolucyjnego rządu. W tym momencie Saddam Husajn nie zaprzeczał jeszcze odrębności państwowej sąsiada. Jednak 8 sierpnia 1990 r. Irak proklamował wcielenie Kuwejtu w swe granice, a to zamknęło drogę negocjacji. Rząd Jordanii tego wcielenia nie zaakceptował i dalej uznawał władzę Sabbahów. Na razie jednak nie złagodziło to ostrza antyjordańskich działań Rijadu i innych monarchii naftowych (Robins, 2004, s. 178–179).

Dalsze dramatyczne wydarzenia są znane. Jordania nie miała żadnego wpływu na poczynania Iraku. Rząd w Ammanie najbardziej bał się potencjalnego starcia na swoim terenie sił Iraku z Izraelczykami. Dodatkowo musiano się liczyć z masowym poparciem dla działań Saddama ze strony Palestyńczyków jordańskich, zwłaszcza dla ostrzeliwania Tel

Awii i Hajfy rakietami SCUD od 18 stycznia 1991 r. Dlatego polityka umiarkowanego poparcia dla Iraku przy zachowaniu całkowitej neutralności okazała się z punktu widzenia Haszymidów najlepszą z możliwych. Klęska Iraku w dniach 24–27 lutego 1991 r. w istocie przyniosła dworowi w Ammanie ulgę. Najgorszy koszmar, czyli atak bądź Izraela, bądź Iraku na teren królestwa, przeminął (Wróblewski, 2011, s. 226–227).

Ochłodzenie relacji między Ammanem a Rijadem trwało potem jeszcze przez wiele lat. Gwałtowny wybuch wrogości między tymi państwami oraz przypomnienie przez obie strony historycznych – zdawało się – pretensji zmusza do refleksji. W latach 1990–1991 okazało się, że stary, zapomniany poza regionem spór Haszymidów z Saudami może wybuchnąć pod wpływem zewnętrznych wydarzeń z całą gwałtownością, i to w ciągu krótkiego czasu. I nie zapobiegło temu nawet kilkadziesiąt lat współpracy.

Konflikt Kataru z Arabią Saudyjską

Konflikt Emiratu Kataru z Arabią Saudyjską, choć obecnie ma charakter rywalizacji państw, w istocie również jest zadawnionym sporem rodowym. Protagonistami są oczywiście Saudowie oraz rodzina Al-Thani panująca w Katarze. Trzeba jednak dodać, że w przeciwieństwie do poprzedniego sporu napięcia saudyjsko-katarskie długo były sprawą drugorzędną. Rzecz w tym, że emiraty nad Zatoką Perską, takie jak Katar, ale też Bahrajn czy Dubaj, nie były niepodległymi państwami. Nawet sami ich przywódcy nie walczyli o pełną suwerenność w europejskim rozumieniu. Bez sprzeciwu przyjmowali formalne zwierzchnictwo potęg, o ile nie naruszano ich realnej niezależności. Poza tym aż do połowy XX w. były to tereny bardzo ubogie. To, że imperia nie stworzyła na południowych brzegach Zatoki Perskiej silnej administracji, wynikało z faktu, że tereny te były całkowicie deficytowe. System luźnego zwierzchnictwa nad drobnymi rodowymi osadami wydawał się przez wieki wystarczający (Zdanowski, 2004, s. 6).

Warto przypomnieć, że w XVIII w. półwyspem Katar rządził ród Al-Chalifa. Teren atakowali wojownicy Saudów. W 1810 r. rządząca rodzina de facto podporządkowała Katar zwierzchnictwu państwa Wahabitów. Zawarto umowę, która przewidywała, że dochody Al-Chalifów będą dzielone między nich a Saudów, tym samym półwysep został podporządkowany tym ostatnim. To, że Katar nie wszedł w skład państwa wahabickiego, wynikało wyłącznie z klęski Saudów w wojnie z Egiptem i chwilowego upadku ich władzy. W tym czasie na półwysep przybył ród Al-Thani. Przybyli z Centralnej Arabii (z Nedżadu) i można to postrze-

gać nawet jako element wzrostu wpływów saudyjskich. Dzięki gromadzeniu bogactw i wpływów (np. dzięki handlowi) Al-Thani stopniowo przejęli władzę na półwyspie. Stało się to możliwe dlatego, że Al-Chalifowie przenieśli się na opanowany przez nich Bahrajn (ten od wieków był w strefie wpływów Persji). Al-Thani stali się emirami Kataru w 1851 r., gdy utworzyli nowy ośrodek władzy w osadzie Doha i przekonali wiele plemion, by uznały ich dominację. To wywołało sprzeciw Al-Chalifów i w latach 1867–1868 toczyła się wojna między tymi rodami. Co ciekawe, oba rody zgodziły się na mediację Wielkiej Brytanii, która stała się już główną potęgą w Zatoce Perskiej. Brytyjski pułkownik Levis Pelly narzucił stronom ugodę. W jej wyniku Katar i Bahrajn stały się odrębnymi emiratami (Cristal, 1990, s. 27).

Wcale nie oznaczało to suwerenności w sensie prawa międzynarodowego. Katar od 1871 r. uznawał zwierzchnictwo władcy osmańskiego, choć Al-Thani dbali, by było to w zasadzie formalne zwierzchnictwo kalifa. Jednocześnie uznawano dominację Wielkiej Brytanii. Cały czas też państewku groziła interwencja z Nedżu. Ten atak raz mógł wyjść od Saudów, raz od ich konkurentów Raszidów. Dopiero w czasie I wojny światowej sytuacja się unormowała. Państwo Osmańskie poniosło klęskę, a w 1916 r. Al-Thani podpisali układ o protektoracie z Londynem. Oznaczało to wyraźne ustabilizowanie władzy Al-Thani. Saudowie w tym samym okresie stworzyli potężne i rozległe państwo, ale nie ośmielili się zaatakować Kataru, który stał się częścią imperium brytyjskiego. Choć formalnie umowa z 1916 r. narzucała Katarowi protektorat Londynu, to w istocie dzięki niej ukształtował się on jako niezależny od lokalnych potęg byt państwowy (Rahman, 2005, s. 69 i 140).

Do zmiany sytuacji przyczyniły się takie fakty, jak odkrycie w Katarze ropy naftowej w 1940 r. i gazu ziemnego w 1972 r. Równocześnie od 1968 r. Wielka Brytania rozpoczęła szybki odwrót znad Zatoki Perskiej. 3 września 1971 r. Katar uzyskał pełną niepodległość, jednocześnie oznaczało to ostateczne wycofanie się Brytyjczyków. Jeszcze raz trzeba podkreślić, że bez okresu dominacji brytyjskiej wątpliwe byłoby wyodrębnienie się Kataru jako państwa. Natomiast Al-Thani po 1971 r. szukali nowego partnera, który rozciągnąłby nad emiratem parasol ochronny. Al-Thani weszli do wielu organizacji międzynarodowych, ale przede wszystkim zwiążali się z USA. Jednak preferencyjne relacje nawiązali z Saudami. Relacja ta była wszakże bardzo trudna. Między Arabią Saudyjską a Katarzem występowały pewne spory graniczne. Co więcej, Saudowie pamiętali, że Katar w XIX w. był w zasadzie częścią ich strefy wpływów. Al-Thani nie chcieli, by potężny sąsiad odnawiał jakieś formy zwierzchnictwa. Jednak bardziej się obawiano ekspansji Iranu bądź Iraku. Po rewolucji w 1979 r. monarchie szczególnie obawiały się Islam-

skiej Republiki Iranu. W związku z tym zagrożeniem w 1981 r. utworzono Radę Współpracy Arabskich Państw Zatoki (RWAPZ). W jej ramach Katar budował swą strategię bezpieczeństwa, uznając dominującą rolę Rijadu (Fromherz, 2017, s. 73–74).

Jednak w czasie I Wojny w Zatoce w latach 1990–1991 okazało się, że Arabia Saudyjska nie jest w stanie obronić swoich partnerów. Równocześnie Rijad wzmacniał naciski na drobne monarchie i wykorzystywał RWAPZ jako narzędzie dążeń hegemonalnych. W 1992 r. doszło do sporu granicznego Saudów z Katarzem, w jego trakcie silniejszy sąsiad narzucił interpretację umów granicznych, które Al-Thani uznali za niesprawiedliwe. Relacje na linii Rijad-Doha gwałtownie się popsęły. Dodatkowo w 1995 r. władzę nad Katarzem przejął Hamad Ibn Chalifa Al-Thani, który odrzucił jakiegokolwiek dążenia do narzucenia mu dominacji Saudów. Elementem walki stało się powstanie w Katarze w 1996 r. telewizji Al-Dżazira. Pozwolono tam na bezprecedensową krytykę rządu saudyjskiego i w ogóle rządów arabskich (oprócz katarskiego rzecz jasna). Pozwolono na wypowiedzi przedstawicieli grup islamistów. Dodatkowo w 1997 r. Katar zaczął eksport gazu ziemnego na naprawę światową skalę. Emir posiadał środki zupełnie niewspółmierne z obszarem państwa (Kabalan, 2019, s. 61–81).

Narastająca wrogość między Saudami a Al-Thani teoretycznie nie powinna mieć wielkich skutków. Różnica potencjałów grała tak bardzo na korzyść Rijadu, że jego zwycięstwo zdawało się oczywiste. Tymczasem Katar okazał się nadszpedzianym trudnym przeciwnikiem. Saudowie potraktowali nowego władcę Kataru niemal jak buntownika, zwłaszcza że de facto zmusił on bardziej prosaudyjskiego ojca do abdykacji. W 1996 r. miała miejsce próba puczu w Doha. Zamach się nie powiódł, ale jego nici wiodły wyraźnie do Rijadu. To zaś doprowadziło do dalszej eskalacji wrogości katarsko-saudyjskiej. W roku 2005 również doszło do oskarżeń o mieszanie się w sprawy wewnętrzne Kataru w związku ze sporem o przynależność państwową plemienia Murra (Ulrichsen, 2014, s. 29–30). Równocześnie nowe władze w Doha rozbudowały sieć relacji, która mogła osłabić nacisk sąsiada. Przede wszystkim poprawiono kontakty z Iranem. Jednocześnie rozpoczęto ostrożne zbliżenie z Turcją, zarazem utrzymywano jak najlepsze relacje z USA. Przy tym wszystkim Doha wykreowała się na centrum wielu trudnych negocjacji w regionie, np. odbywały się tam rozmowy z Talibami (Khatib, 2013, s. 429).

Ostatni szczególnie dramatyczny rozdział tych sporów przyniósł rok 2011 i tzw. Arabska Wiosna. Generalnie chodzi o to, że Katar popierał istnienie i działalność Bractwa Muzułmańskiego oraz jego taktykę działalności legalnej i wykorzystania wyborów dla zdobycia władzy, a Saudowie zaczęli postrzegać Bractwo jako główne zagrożenie dla swej wła-

dzy. Oczywiście popularna Al-Dżazira z jej generalnie antysaudyjskim nastawieniem była szczególnie znienawidzona w Rijadzie. Wydarzenia w Egipcie, czyli zwycięstwo wyborcze Bractwa Muzułmańskiego w 2012 r., a następnie wyraźnie wspierany przez Saudów zamach stanu tamże w roku 2013 zaogniły spór. W rezultacie Arabia Saudyjska w 2014 r. postawiła Katarowi ultimatum. Rijad, jak również ZEA oraz Bahrajn zażądały, by Katar zerwał wszelką współpracę z Bractwem Muzułmańskim i uznał je za organizację terrorystyczną, zamknął telewizję Al-Dżazira i wszelkie afiliowane przy niej stacje oraz zlikwidował powstającą turecką bazę w emiracie. Jednym słowem, zażądano zgody na utratę suwerenności i upokorzenia emira. Żądania potężnego sąsiada zostały odrzucone. Wobec tego te trzy państwa zerwały stosunki dyplomatyczne z Katarom. Arabia Saudyjska zablokowała granice emiratu, nałożono też na niego sankcje gospodarcze i zamknięto przestrzeń powietrzną dla samolotów katarskich. W 2017 r. Arabia Saudyjska, ZEA, Bahrajn i Egipt oskarżyły emirat wręcz o wspieranie Al-Kaidy, Państwa Islamskiego oraz współpracę z Iranem i Hezbollahem. W walce propagandowej Rijadu oskarżenia te grały ważną rolę. Starano się przedstawić Katar jako głównego, choć cichego sponsora islamizmu w regionie. Pojawiły się twierdzenia, że to emirat był odpowiedzialny za powstanie Państwa Islamskiego. Trzeba jednak dodać, że wiele z tych informacji ma źródła saudyjskie i trudno je uznać za obiektywne. Katar miał wręcz tworzyć powiązania między islamizmem szyickim a Al-Kaidą. Doha oczywiście wszystkie te oskarżenia odrzuciła (Steinberg, 2013, s. 66).

Teoretycznie władze Kataru powinny upaść, ale de facto ujawniła się słabość Saudów. Rozpadowi uległa solidarność RWAPZ. Katarowi przydała się też sieć współpracy, jaką zbudował. USA miały na jego terenie bazę i nie wystąpiły przeciw emiratowi. Iran ogłosił wsparcie dla niego i przydało się to dla złamania blokady saudyjskiej. Co najważniejsze, Katar otrzymał pomoc Turcji. Prezydent Erdogan wysłał nawet wojsko do Kataru. Wobec tego Saudowie nie mogli zaatakować małego sąsiada zbrojnie, a jego bogactwo sprawiło, że blokada ekonomiczna była nieskuteczna. Co gorsza, wprawdzie ZEA, de facto władze Abu Zabi, były zdecydowanie antykatarskie, ale już Oman w istocie nie poparł blokady zarządzanej przez Saudów, również Kuwejt jedynie formalnie popierał hegemonia. Działania Saudów rozbiły jedność RWAPZ. Ostatecznie Katar nie ugiął się mimo nacisków. Jego postawę popierały Turcja, Iran, a także Maleszja i Indonezja. Nawet w okresie rządów w USA Donalda Trumpa, gdy wydawało się, że Saudowie mają swobodę działania, nie udało się im złamać przeciwnika. Po dramatycznym końcu prezydentury tego ostatniego Saudowie gwałtownie wycofali się z konfliktu i przywrócili ruch graniczny, relacje handlowe i stosunki diploma-

tyczne z sąsiadem. W 2021 r. konflikt zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Kataru nad o wiele potężniejszą (potencjałowo) Arabią Saudyjską (Łukaszewicz, Grabowski, 2020, s. 313–336).

Zakończenie

W artykule przedstawiono konflikt między Arabią Saudyjską a Jordanią w latach 1990–1991 i Katar w latach 2014–2021. Mimo różnicy czasu i miejsca między tymi sporami występuje wyraźne podobieństwo. W obu przypadkach mamy do czynienia konfliktem Arabii Saudyjskiej z mniejszymi monarchiami arabskimi. Ze strony Rijadu występują dążenia do narzucenia swej dominacji politycznej słabszy sąsiadom, natomiast ze strony mniejszych monarchii mamy do czynienia ze zdeterminowaną polityką sprzeciwu wobec planów Arabii Saudyjskiej. Wydaje się, że można też zwrócić uwagę na charakterystyczne cechy politycznych relacji między arabskimi monarchiami, jakie wystąpiły w tych przypadkach. Przede wszystkim należy podkreślić wyraźne spersonalizowanie politycznych relacji między monarchiami. Ryzykowna polityka Jordanii i Kataru wynika w dużej mierze z osobistych cech władców, również współczesne działania Rijadu wynikają z układów personalnych w ramach rodu panującego. Trzeba też wskazać na fakt, że na Półwyspie Arabskim ogromną rolę w relacjach między monarchiami zachowały kwestie prestiżowe niedoceniane na Zachodzie oraz zaszłości historyczne. Z tego wynika też gwałtowność sporów, gdy do nich już dojdzie. W normalnych warunkach monarchie utrzymują kurtuazyjne relacje i ukrywają wzajemne spory. Gdy jednak wrogość zostaje ujawniona, to oprócz rzeczowych pretensji politycznych pojawiają się paranoiczne oskarżenia, których podłożem są pretensje prestiżowe, często też zadawiona wrogość rodowa. Należy pamiętać o stałej możliwości przerodzenia się pozornie dobrych relacji dworów arabskich w zajadłą wrogość na tle często bardzo starych pretensji. Poza tym konflikt Saudów i Kataru doprowadził do stworzenia porozumienia Dohy z Turcją, a czasem wskazuje się, że i Jordania może być zainteresowana tym schematem. Taka konfiguracja stanowiłaby poważne wyzwanie dla Rijadu.

Bibliografia

- Al-Rasheed, M. (2011). *Historia Arabii Saudyjskiej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Baker, R. (1979). *King Husain and the Kingdom of Hejaz*. Cambridge, New York: Olander Press.
- Cristal, J. (1990). *Oil and politics in the Gulf. Rulers and merchants in Kuwait and Qatar*. New York: Cambridge Middle East Library.

- Dann, U. (1990). *King Hussein's Solidarity with Saddam Husayn: A Pettern of Behaviour*. Tel Aviv: Shiloah Institute.
- Fromherz, A. (2017). *Qatar: Rise to Power and Influence*, London/New York: I. B. Tauris.
- de Gauty, G. (1966). *King of Saudi Arabia*. London: Barker.
- Jamsheer, H. A. (2007). *Współczesna historia Iraku*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Kabalan, M. (2019). Actors, structures and Qatari foreign policy, *Al Muntaqa*, vol. 2, no 2.
- Khatib, L. (2013). Qatar's foreign policy: the limits of pragmatism. *International Affairs*. vol. 89, no 2.
- Lukaszewicz, A., Grabowski, W. (2020). Modus operandi of Qatar resistance policy against „antiterror Quartet”. Why sanctions have failed? *Politeja*. no 1 (64).
- Philby, St. J. B. (1955). *Saudi Arabia*. London: Robert Hale.
- Rahman, H. (2005). *The Emergence of Qatar: The Turbulent Years 1627–1916*, London: Taylor & Francis.
- Robins, P. (2004). *A History of Jordan*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Steinberg, G. (2013). Islamism in the gulf, The gulf states and the Arab uprisings. W: A. Echangué (red.), *The Gulf states and the Arab uprising*, Madrid: FRIDE.
- Ulrichsen, K. C. (2014). *Qatar and the Arab Spring*. New York: Oxford University Press.
- Wróblewski, B. (2011). *Jordania*. Warszawa: Wydawnictwo TRIO.
- Wróblewski, B., Żarna, K., Bonusiak, G., Pawlikowski G. (2021). *Współczesna polityka zagraniczna wybranych państw, szanse i zagrożenia*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Zdanowski, J. (2011). *Arabia Saudyjska*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Askon.
- Zdanowski, J. (2004). *Historia Arabii Wschodniej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Political relations of Saudi Arabia with Jordan and Qatar in 1990–2021. The character of relations between Arab monarchies

Abstract

The Arabian Peninsula is the last place on Earth dominated by absolutist monarchies or systems that are, in fact, similar. There evolved a political system dominated by Saudi Arabia and in the shadow of that kingdom there are monarchies in Jordan, Kuwait, Qatar, Bahrain, Oman, and the United Arab Emirates (UAE), which is a federation of several smaller monarchies. In the Cold War, all these states were forced to act jointly to assuage the threat posed by the post-Soviet Arab republics, such as Egypt. However, select common goals notwithstanding, the houses exercising the power in these states have for centuries been involved in conflicts and disputes. Even nowadays it is possible for these conflicts to revive. The article discusses two such disputes, the first one being the rivalry between the Saudis and the Hashemites. In 1990–1991, it resulted in the abrupt severance of all collaboration between Saudi Arabia and Jordan. A similar dispute concerns the House of Saud and the House of Al-Thani, the result of which was a severe political conflict of Riyadh with Qatar in 2014–2020. These two conflicts reflect sudden variability of relations between Arab monarchies: as such, they indicate hegemonic ambitions of Riyadh, but also strong resistance of some of the royal families against these claims, and the potentiality of destabilisation inherent in these relations.

Key words: Saudis, Qatar, Jordan, Hashemites, Jordan, conflict, monarchy